

Obraz życia i działalności ks. Jerzego Popiełuszki w świetle jego *Zapisków* (1978 -1984)

(Referat przygotowany do wygłoszenia na Spotkaniu Plenarnym Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich,
Warszawa 17 kwietnia 2010 r., które ze względu na tragedię pod Smoleńskiem się nie odbyło)*

W spuściźnie po księdzu Jerzym Popiełuszce znaleziono cztery notesy obejmujące zapisy z sześciu lat 1978-1984¹. W dwóch pierwszych znajdujemy opisy podróży wakacyjnych. Natomiast w trzecim i czwartym zawarte są notatki dotyczące ostatnich lat jego życia i działalności. *Zapiski*, bo tak je nazwano, nie są prowadzone systematycznie. Jest to jedynie próba, by od czasu do czasu utrwalić niektóre wydarzenia, które uznał za ważne. Ksiądz Jerzy zapewne zdawał sobie sprawę, że ten okres jego życia ma jakiś wyjątkowy wymiar. Dlatego pod datą 13 XI 1982 r. zapisał: „Nie bardzo wiem, dlaczego wziętem do ręki dzisiaj długopis, aby myśli na papier wylać. Ostatnie dni miały wiele ciekawostek dla mnie, szkoda więc może, aby poszły w niepamięć”². *Zapiski* te ukazują jego ludzkie, kapłańskie i duszpasterskie zaangażowanie oraz rzutują na duchowość, którą w miarę możliwości zamierza się nakreślić w niniejszym opracowaniu.

I. Osobowość księdza Jerzego

Zapiski uchylają nieco tajemnicy wnętrza ks. Jerzego Popiełuszki i na tej podstawie pozwalają dokonać charakterystyki jego osobowości. Został on wyposażony w wiele danych naturalnych, które ułatwiały mu posługę duszpasterską. Pochodził z licznej rodziny rolniczej, o ubogim statusie społecznym, ale zdrowej moralnie, gdzie otrzymał ludzkie i chrześcijańskie wychowanie. Stało się ono fundamentem jego późniejszego życia kapłańskiego³.

Kochał swoich rodziców, chociaż w samych *Zapiskach* jest mało wspomnień dotyczących wprost ich osób. Jedno z nich, z 15 XI 1982 r., jest bardzo wymowne: „Jadę do rodziców. Dawno nie byłem, a przecież nie wiadomo, jak się moje losy potoczą. [...] W poniedziałek byłem u Rodziców. Ucieszyli się bardzo. Byli o mnie bardzo niespokojni. Milicja w Suchowoli wzywała młodszego brata. Starszy był wzywany w celu wyjaśnienia, co robił jego samochód przy moim domu. [...] W domu, gdy robiłem tacie zdjęcia, popłakał się staruszek. Tak mało mam czasu dla Rodziców. A przecież już nie będę ich miał długo. Tata ma 72 lata”⁴.

Ks. Teofil Bogucki, proboszcz ks. Jerzego, tak go charakteryzuje: „Był w pełni prawdziwym człowiekiem, prostym i dobrym. Nie chorował na wielkość, nie udawał bohatera, nie lubił oklasków. Był zwyczajny jak – my. Bardzo koleżeński i ze wszystkimi za pan brat. [...] Był bardzo delikatny, nikogo nie obraził, nie pamiętał urazy. Czy był towarzyski? Wśród tych, z którymi łączyła go przyjaźń, młodzieży i hutników, był bardzo towarzyski i oddany. Żle się jednak czuł w towarzystwie salonowym”⁵.

W *Zapiskach* wyczuwa się jego człowieczeństwo i stałą pozytywną relację do drugiego człowieka. Cenił sobie każdy najdrobniejszy gest życzliwości i przyjaźni. Gdy 7 VI 1980 r. wyjeżdżał do Stanów Zjednoczonych, na lotnisku Okęcie zjawiała się grupa studentów, by pożegnać swego duszpasterza. Dał temu wyraz na pierwszej stronie Notesu szarego, gdzie zapisał z rozrzewnieniem: „Kochani. Byliście kochani na lotnisku. Mam cały czas Was przed oczyma i białą chusteczkę, którą widziałem przez okienko. Siedzę na skrzydle, więc mogłem Was widzieć przy podchodzeniu do startu”⁶. Na tej samej stronie, podczas międzylądowania na lotnisku we Frankfurcie zapisał kontrastową uwagę: „Samemu smutno”⁷. Ta nuta smutku w jakiś sposób

* Artykuł został opublikowany w *Ateneum Kapłańskim* 143(2004)

¹ Notes (brązowy) o wymiarach 15 x 9,5 cm. 90 kart kratkowane. Notes (szary) o wymiarach 14,5 x 10 cm 84 kart kratkowane. Zeszyt niebieski o wymiarach 20 x 16,5 cm. kartki liniowane w liczbie 99 kart. Zeszyt zielony o wymiarach 20 x 16 cm., kartki liniowane w liczbie 12 kart z których jest zapisanych 11.

² J. Popiełuszko, *Zapiski: zeszyt niebieski* rkp. s. 1.

³ P. Nitecki, *Znak zwycięstwa. Ksiądz Jerzy Popiełuszko (1947-1984)*, Warszawa 1998, s.27-29.

⁴ J. Popiełuszko, *Zapiski zeszyt niebieski*, rkp. s. 6-7

⁵ T. Bogucki, *Drogi życia ks. Jerzego Popiełuszki*, druk powielaczowy, b.m i r.w., s. 9

⁶ J. Popiełuszko, *Zapiski notes szary*, rkp.,s. 1.

⁷ Tamże.

tkwiła w jego duszy. Już wcześniej podczas podróży wakacyjnej w 1978 r. będąc w Wiedniu zanotował: „I tak siedząc, zrobiło mi się strasznie smutno, ludzie chodzą gromadami, a ja sam”⁸.

Ksiądz Popiełuszko był bliski ludziom, których spotykał. Do każdego odnosił się z wielką życzliwością. W *Zapiskach* z miłością wspomina swojego proboszcza, o którym pod datą 11 XI 1982 r. napisał: „Ks. Prałat Bogucki wspaniały człowiek i patriota, to zupełnie inny rozdział. Myślę, że warto kiedyś tej osobie poświęcić więcej miejsca. [...] Ten człowiek mi imponuje. Ks. Prałat nie czuje się najlepiej. Tak bardzo martwię się o niego. Co by było, gdyby go zabrakło. Jest to wspaniały człowiek, wielki patriota i Boży kapłan”⁹. Z pewnością relacja między dwoma kapłanami miała swój szczególny charakter, ale Sługa Boży z tą samą otwartością odnosił się do wielu innych osób.

Z kolei Ks. Bogucki głęboko cenił księdza Jerzego, o czym świadczą jego publiczne wypowiedzi: „Działaliśmy zgodnie we wszystkich sprawach dotyczących uroczystości oraz w dekorowaniu kościoła, które były wykonywane przez oddanych ludzi. [...] Przez cztery i pół roku jego pracy w parafii nie było mowy o jakichkolwiek zgrzytach. Ksiądz Jerzy odwiedzał mnie w szpitalach, w których często przebywałem. Zawsze przywoził jakieś upominki nie tylko dla mnie, ale także dla lekarzy i pielęgniarek. [...] Wzruszała mnie jego życzliwość i szczerze oddanie dla mnie. Podczas swego pobytu w Częstochowie napisał do mnie kartkę tejże treści: «Drogi księżu Prałacie. Pracy jest bardzo dużo, ale jakoś sobie radzę. Wczoraj byłem w Częstochowie. O godzinie 15.30 odprawiłem Mszę św. w cudownej kaplicy i prosiłem Matkę Bożą, żeby mnie trochę zdrowia zabrała, a przekazała je ks. Prałatowi. Modłę się codziennie o szybki powrót do zdrowia. Łączę serdeczne pozdrowienia i synowskie ucałowanie»”¹⁰. Ks. Bogucki ze wzruszeniem dodaje: „Czyż nie są to wzruszające słowa! Sam nie miał zdrowia, ale tym co miał dzielił się z innymi. Darzył mnie szacunkiem i iście synowską miłością”¹¹.

Postawa ta wynikała z jego życia duchowego, które od młodych lat starał się pogłębiać. Niech przemówią teksty wyjęte z *Zapisków*. W listopadzie 1982 r. po obejrzeniu reportażu telewizyjnego o pewnym księdzu z Kaszub, w poczuciu duszpasterskiej wrażliwości napisał: „Społeczeństwo wsi pokłóciła nauczycielka N.N., która zaczęła sprawy kościelne włóczyć po urzędach świeckich. Program zrobiony z premedytacją. Ale jest to ostrzeżenie dla ludzi, jak bardzo trzeba być człowiekiem Bożym w wypadku księdza”¹².

Doceniał wartość rekolekcyjnego wyciszenia. Pod datą 25 V 1983 r. pisał: „Częstochowa. Od wczoraj jestem u sióstr Szarytek. Rozpoczęły się rekolekcje dla służby zdrowia. Jest to czas bardzo wartościowy i dla mnie, bo jestem chyba u granic wytrzymałości fizycznej i psychicznej, zwłaszcza po ostatnich przeżyciach w Warszawie”¹³. 28 grudnia 1983 r. znów notuje: „Klasztor OO. Franciszkanów na ul. Senatorskiej. Jestem trzeci dzień na prywatnych rekolekcjach. Mam więc trochę czasu na skupienie, na modlitwę, chociaż jestem tu na dochodząco”¹⁴. Podczas innych rekolekcji wyraża Bogu słowa swojej wdzięczności: „Boże, dzięki Ci za ten czas rekolekcji, który mi ofiarowałeś. Za możliwość umocnienia się Tobą i większego jeszcze włączenia Ciebie w moje sprawy. Niech Imię Twoje będzie błogosławione”¹⁵.

Modlitwa była dla ks. Jerzego źródłem siły duchowej, o czym świadczy wymowny tekst: „Dzisiaj przed obiadem o 12.10 poszedłem odmówić różaniec w kościele na chórze. Błogosławiona cisza. Nad amboną złoty krzyż. Od czasu do czasu wpadał promyk słońca i krzyż rozjaśniał się złotą, ciepłą poświatą. Potem następował mrok. Boże, jak bardzo podobne jest ludzkie życie, szare, trudne, czasami ponure i byłoby często nie do zniesienia, gdyby nie promyki radości, Twojej obecności, znaku, że jesteś z nami, ciągle taki sam, dobry, kochający”¹⁶. Można domniemywać, że słowa te autor odnosi do własnego życia naznaczonego szarością, trudem i cierpieniem, jednym słowem – krzyżem, ale w nim dostrzega również promyki radości i dobroci

⁸ J. Popiełuszko, *Zapiski: notes brązowy, rkp*) s. 1.

⁹ J. Popiełuszko, *Zapiski: zeszyt niebieski, rkp*, s.3,15,17.

¹⁰ T. Bogucki, *Moje wspomnienia o ks. Jerzym Popiełuszce, kościół św. Stanisława Kostki*, (druk powielaczowy), Warszawa 1986, s. 20-21.

¹¹ Tamże, s. 21

¹² J. Popiełuszko, *Zapiski: zeszyt niebieski, rkp.*, s.4

¹³ Tamże.

¹⁴ J. Popiełuszko, *Zapiski: zeszyt zielony, rkp*. s. 1.

¹⁵ Tamże, s. 12.

¹⁶ J. Popiełuszko, *Zapiski: zeszyt zielony, rkp*. s. 12.

Bożej. Nieco dalej w tychże *Zapiskach* notuje: „Ostatnie dni były również pełne napięcia. Ale Bóg daje siłę. Jak łatwo jest znosić przeciwności i przez nie się oczyszczać, gdy jest pewność, że z nami jest Bóg”¹⁷. Szczególnie znamieną jest notatka z Zakopanego w lutym 1984 r. Przygotowywał kazanie do Mszy św. za Ojczyznę. Bohaterem tekstu był Traugutt, który do chwili śmierci na szubienicy zachował ludzką godność. Po skończeniu pracy dodał: „Tam też nastąpiła moja duchowa odnowa. Teraz więcej czasu poświęcam na modlitwę i duchowo czuję się o wiele mocniejszy”¹⁸. W kontekście powyższych słów, ukazujących rąbek duchowego życia księdza Jerzego, staje się bardziej zrozumiała dalsza jego kapłańska praca i wytrwałe znoszenie przeciwności losu.

II. Głosiciel Słowa Bożego

W dniu święceń kapłańskich ksiądz Jerzy Popiełuszko – jak każdy kapłan – otrzymał misję głoszenia słowa Bożego: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15). Świadomy tej misji wypełniał ją jako duszpasterz na powierzonych mu przez władze kościelne placówkach duszpasterskich. Posługa ta – jak uczy Kościół – wymaga, aby kapłan był osobiście oddany głoszonemu słowu, a w ostatecznym wymiarze samemu Bogu. Rzeczywistość tę oddaje św. Paweł: „Bóg bowiem, któremu służę w głębi mego ducha, głosząc Ewangelię Jego Syna” (Rz. 1,9). Kapłan nie powinien stwarzać głoszeniu Ewangelii żadnych przeszkód, wykluczyć cele obce temu posłannictwu, nie hołdować ludzkiej mądrości. Im bardziej bowiem staje się on prawdziwym sługą słowa, a nie jego panem, tym większa jest zbawcza skuteczność słowa. Posługa słowa wymaga skupienia i modlitwy. U kaznodziei winna istnieć wewnętrzna więź między modlitwą osobistą i przepowiadaniem; winno towarzyszyć mu przekonanie o pierwszeństwie świadectwa życia, które pozwala odkryć moc miłości Bożej. Ta miłość czyni prawdziwie przekonującym słowo¹⁹.

Podczas pracy w parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie przepowiadanie księdza Jerzego nabrało szczególnej wyrazistości. Rozumiał potrzebę klimatu samotności i modlitwy, w którym dojrzewa ludzkie słowo przez które Bóg przemawia. W listopadzie 1982 r. zapisał: „Jutro muszę udać się na miejsce samotne, aby pozbierać myśli do kazania, na 28 XI”²⁰. Jeden z ministrantów parafii św. Stanisława Kostki wspomina: „Ks. Jerzy przygotowywał się do Mszy świętej zawsze bardzo długo. Nieraz z panem Waldkiem wyjeżdżał na dwa dni pod Warszawę, czy do rodziny i wtedy przygotowywał homilię. [...] Przed samą Mszą św. widać było napięcie, żeby wszystko się udało, żeby w godny sposób przyjąć ludzi, którzy przyjeżdżali nawet spoza Warszawy, żeby nie było żadnych prowokacji”²¹. Inny świadek pisze: „Nad kazaniem pracował bardzo długo i starannie. Prowadził studia, robił notatki, przygotowywał szkice. Potem czytał znajomym – zwłaszcza robotnikom – i pytał, czy wszystko rozumieją. Jak robotnik rozumie, to profesor też zrozumie. Lekkość i jednoznaczność uzyskiwał ciężką pracą”²².

Z pozostawionych notatek wynika, że głosił słowo Boże nie tylko z obowiązku, ale miał pragnienie przepowiadania. Pod datą 28 XII 1982 zanotował z ubolewaniem: „Niestety, kazania 28 XI nie wygłosiłem. Msza św. była koncelebrowana pod przewodnictwem ks. Prałata. Mój program przeszedł, ale kazanie mówił ks. Prałat”²³. „Szkoda mi kazania, ale wygłosiłem je na rocznicę strajku w WOSPie (*Wyższej Ochotniczej Szkole Pożarniczej*) w dolnym kościele”²⁴.

Po Mszy św. za Ojczyznę w ostatnią niedzielę stycznia 1983 r zapisał: „Kazanie było wyjątkowo mocne, ale historyczne. Ludzi wyjątkowo dużo, zablokowane ulice i tłum sięgający do parku. Wszystko odbyło się spokojnie i w podniosłym nastroju”²⁵. Kazanie poświęcone było 123-iej rocznicy powstania styczniowego i omawiało wysiłki narodu polskiego o odzyskanie wolności. Kończy się ono znamienymi słowami: „Wolność jest rzeczywistością, którą Bóg wszczepił w

¹⁷ Tamże, s. 13.

¹⁸ Tamże, s. 18.

¹⁹ Por. Kongregacja ds. Duchowieństwa. *Kapłan głosiciel słowa, szafarz sakramentów i przewodnik wspólnoty w drodze do trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa*, Watykan 1999, s. 14-16.

²⁰ J. Popiełuszko, *Zapiski: zeszyt niebieski*, rkp., s.6.

²¹ Cyt.za P. Nitecki, dz. cyt. s. 78.

²² J. Żakowski, *Śpieszcie się kochać ludzi*, „Przegląd Katolicki” 1984, nr 21.

²³ J. Popiełuszko, *Zapiski: zeszyt niebieski*, rkp., s.7.

²⁴ Tamże, s. 8.

²⁵ Tamże, s. 11.

człowieka, stwarzając go na swój obraz i podobieństwo. Naród z tysiącletnią tradycją chrześcijańską zawsze będzie dążył do pełnej wolności. Bo dążenia do wolności nie pokona się przemocą, gdyż przemoc jest siłą tego, kto nie posiada prawdy. Polak miłujący Boga i ojczyznę powstanie z każdego poniżenia, bo zwykł klękać tylko przed Bogiem. Zbyt wiele mamy tego przykładów w historii zamierchłej, jak i współczesnej”²⁶.

Kazania podczas Mszy św. za Ojczyznę w kościele św. Stanisława Kostki wiele go kosztowały, nie tylko ze względu na wysiłek przygotowania, ale bardziej jeszcze z racji ataków ze strony władz komunistycznych. Jako człowiek potrzebował dobrego słowa, życzliwości i umocnienia. Dlatego nie trzeba się dziwić jego notatce z 27 II 1982 r.: „Po Mszy św. po raz pierwszy ks. Prałat B/ogucki/ podziękował mi za kazanie. «Bardzo ładnie ksiądz powiedział, mocno, ale prawdę». Była to dla mnie największa nagroda za trud, który wkładałem w przygotowanie Mszy św.”²⁷. Niewątpliwie dodało mu to sił do dalszej pracy, by jeszcze lepiej służyć ludowi Bożemu.

Stawiał sobie wysokie wymagania i ten styl wytrwale kontynuował. Dlatego o kazaniu na ostatnią niedzielę maja 1982 napisał: „Wczoraj wieczorem byłem na Jasnej Górze. Napisałem kazanie na 29 V na Mszę św. za Ojczyznę. Ten ból, który był zadawany przez cały miesiąc maj całej Warszawie, dotknął w sposób szczególny moich bliskich, których znałem i podziwiałem. Kazanie więc będzie przepojone bólem”²⁸. Rzeczywiście czytamy tam znamienne słowa: „Modlitwa serc udręczonych jest zawsze skuteczna i owocna. Stoimy dzisiaj przy ołtarzu Chrystusa Pana z sercem udręczonym i przepełnionym bólem. W miesiącu Maryjnym, w maju, nasza modlitwa biegnie do tronu Bożego przez ręce Matki Najświętszej. W nieudolnych słowach modlitwy naszej chcemy zawrzeć to co nas raduje i to co nas boli. [...] Ty wiesz, Matko, że narodem, który tyle wycierpiał w swojej historii, który tyle odniósł zwycięstw, który wniósł tak wielki wkład do kultury Europy i świata, który wydał i wydaje tylu wspaniałych ludzi, który w końcu dał światu papieża, papieża, który ten świat zadziwia, takim narodem – jak żadnym narodem – poniewierać nie wolno. Takiego narodu nie rzuci przemocą na kolana żadna siła szatańska. Ten naród udowodnił, że kolana zgina tylko przed Bogiem. I dlatego wierzymy, że upomni się o niego sam Bóg”²⁹. Sposób przekazywania słowa Bożego przez księdza Jerzego ocenił biskup Władysław Miziołek: „Nie był typem trybuna ludowego, nie był wielkim porywającym mówcą, nie budował na nienawiści i podsycaniu namiętności. Tajemnica jego pociągającej mocy tkwiła w miłości, z jaką podchodził do ludzi, w szczerzej i bezinteresownej postawie w działalności duszpasterskiej”³⁰.

Z kolei rodzi się pytanie: jakie treści zawierało kaznodziejskie nauczanie księdza Jerzego? W stanie wojennym wygłosił 26 kazań. Stanowią one spójną całość w zakresie nauczania społecznego. Powstawały w bezpośrednich kontaktach z ludźmi oczekującymi naświetlenia ich trudnych spraw światłem Bożej nauki i były próbą religijnej refleksji nad aktualnymi problemami życia społecznego³¹.

Kazania księdza Jerzego miały charakter moralno-patriotyczny. Odnosiły się do konkretnej rzeczywistości lat stanu wojennego. Świadczą o tym niektóre wybrane myśli. Człowiek jest obrazem Boga, przez co wyniesiony został do wielkiej nadprzyrodzonej godności, ponieważ: „Tak Bóg umiłował człowieka, że uczynił go swoim dzieckiem, podniósł go do godności dziecka Bożego”³². Godność ta jest jednak dla samego człowieka nie tylko darem, ale i ogromnym zobowiązaniem: „I od nas zależy, czy ten dar godności dziecka Bożego doniesiemy do samego końca naszej życiowej drogi”³³.

Świadom, że człowiek, który odrzuca Boży porządek moralny, doznaje sam wewnętrznego rozdarcia, Sługa Boży uczył, że zwyciężać zło można tylko przez konsekwentny wybór Bożej hierarchii wartości. „Nie zachowasz w pełni godności, gdy w jednej kieszeni będziesz niósł różaniec, a w drugiej książeczkę innej ideologii. Nie możesz jednocześnie służyć dwom panom.

²⁶ Ksiądz Jerzy Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, Warszawa 1992, s. 72).

²⁷ J. Popiełuszko, *Zapiski: zeszyt niebieski*, rkp., s.17.

²⁸ Tamże, s. 20.

²⁹ Ksiądz Jerzy Popiełuszko, *Kazania*, s. 89-92.

³⁰ Bp Władysław Miziołek, Klemens Szaniawski, ks. Marcin Wójtowicz, *Pamięć*, „Przegląd Katolicki”, 1985, nr 42.

³¹ P. Nitecki, dz. cyt., s. 90-91).

³² Ksiądz Jerzy Popiełuszko, *Kazania*, s. 133.

³³ Tamże, s. 133.

Musisz dokonać wyboru, ale dokonać go po głębokim przemyśleniu. W każdym człowieku jest ślad Boga. Zobacz, bracie, czy nie zamazałeś go zbyt mocno. Bez względu na to, jaki pełnisz zawód, jesteś człowiekiem. Aż człowiekiem³⁴.

Ksiądz Jerzy mówiąc o godności człowieka nawiązywał też do cierpień swoich rodaków, jakie przeżywali podczas stanu wojennego, piętnował te najbardziej drastyczne. Jednocześnie zachęcał do łączenia swoich cierpień z cierpieniami Chrystusa, by przeżywane były w duchu wiary. „Nasze cierpienia – uczył – nasze krzyże możemy ciągle łączyć z Chrystusem, bo proces nad Chrystusem trwa. Trwa proces nad Chrystusem w jego braciach. Bo aktorzy dramatu i procesu Chrystusa żyją nadal. Zmieniły się tylko ich nazwiska i twarze, zmieniły się daty i miejsca ich urodzin. Zmieniają się metody, ale sam proces nad Chrystusem trwa. Uczestniczą w nim ci wszyscy, którzy zadają ból i cierpienie braciom swoim, ci którzy walczą z tym, za co Chrystus umierał na krzyżu³⁵”.

Ks. Popiełuszko poprzez swoje nauczanie miał na celu nie tylko formację sumień jednostek, ale również formowanie sumienia narodowego. Na tym polu najpełniej realizował się chrześcijański patriotyzm kaznodziei, który świadom był, że „gdy sumienie narodu zawodziło, dochodziło do wielkich nieszczęść w naszej historii. Jednak gdy sumienie narodowe zaczynało się budzić, ożywiać się poczuciem odpowiedzialności za dom ojczysty, wtedy następowało odrodzenie narodu³⁶”.

Podstawą ładu społecznego w życiu jednostek i całych społeczeństw jest prawda, która dla chrześcijanina ma wyjątkowe znaczenie. Służba prawdzie była więc jednym z centralnych tematów posługi słowa realizowanej przez księdza Jerzego Popiełuszkę. „Chrystus – mówił Sługa Boży – jest Prawdą. I wszystko, co On głosił, jest prawdą. Kłamstwo nie miało dostępu do Jego ust. Za prawdę, którą odważnie głosił, oddał swoje życie³⁷”. Dlatego tak ważne jest, by postawić „życie w prawdzie na pierwszym miejscu, jeśli nie chcemy, by nasze sumienie porosło pleśnią³⁸”. „Żyć w prawdzie to być w zgodzie ze swoim sumieniem. Prawda zawsze ludzi jednoczy i zespala. Wielkość prawdy przeraża i demaskuje kłamstwo ludzi małych, zalęknionych. Od wieków trwa nieprzerwana walka z prawdą. Prawda jest jednak nieśmiertelna, a kłamstwo ginie szybką śmiercią³⁹”.

Jak wynika z fragmentarycznie przytoczonych tekstów księdza Jerzego, jego kazania nie były wyrazem chwilowego nastroju czy uniesienia, lecz ukazywały w pełni kapłańską osobowość. Wygłaszał je świadom konsekwencji, jakie z tego mogły wynikać, co potwierdziły przesłuchania, groźby i szykany ze strony władzy komunistycznej. Nie szukał błyskotliwości i nie chciał grać na uczuciach. Jawi się on jako dojrzały nauczyciel, sługa słowa Bożego. Papież Jan Paweł II w przemówieniu do biskupów Europy powiedział, że „Wielkimi ewangelizatorami Europy stali się święci⁴⁰”. Należy ufać, że skromny kapłan – ksiądz Jerzy Popiełuszko – w niedługim czasie dołączy do tych wielkich ewangelizatorów Europy.

III. Szafarz sakramentów

Kościół naucza, że kapłan na mocy sakramentalnej konsekracji upodobniony do Chrystusa, trwa we wspólnocie ludu Bożego. Działając w osobie Chrystusa Głowy, karmi Lud Boży i prowadzi do świętości. Stąd potrzeba świadectwa wiary ze strony prezbitera w całym jego życiu, a zwłaszcza w sposobie pojmowania i sprawowania sakramentów.

Podstawowe znaczenie ma wychowywanie wiernych do przeżywania istoty Ofiary Mszy św. i troska o owocne uczestnictwo w Eucharystii. Osobisty przykład kapłana celebrującego ma podstawowe znaczenie. Papież Jan Paweł II poucza, „że dobra celebrowanie stanowi pierwszą ważną katechezę o Najświętszej Ofierze⁴¹”. Od chwili święceń ksiądz Jerzy codziennie sprawował

³⁴ Tamże, s. 137.

³⁵ Tamże, s. 54.

³⁶ Tamże, s. 136.

³⁷ Tamże s. 149

³⁸ Ksiądz Jerzy Popiełuszko, *Kazania*, s. 77.

³⁹ Tamże, s. 149.

⁴⁰ Jan Paweł II, Przemówienie podczas VI Sympozjum biskupów europejskich ,11 października 1985 r., w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, VIII,2 (1985), ss. 918-919.

⁴¹ Jan Paweł II, Katecheza podczas audiencji generalnej (12 maja 1993); *Insegnamenti XVI*, 1 (1993), s. 1198. Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Kapłan głosiciel słowa*, s. 22-23).

Mszę św., a nawet, gdy zachodziła duszpasterska potrzeba, więcej niż jedną na dzień. Z jego *Zapisków* jasno widać, że solidnie przygotowywał się do celebrowania Najświętszej Ofiary. Dotyczyło to szczególnie Mszy św. za Ojczyznę w ostatnią niedzielę miesiąca. Starał się także o należytą oprawę liturgiczną i artystyczną. Gdy sam odprawiał, czynił to z namaszczeniem ujmującym wiernych. Po każdej Mszy św. ks. Jerzy otrzymywał od wiernych listy. Dla zadokumentowania reakcji wiernych podaje się dwa. Pewna niewiasta 2 lutego 1982 r. napisała: „Wielebny, Szlachetny Księżu! Ku pokrzepieniu naszych zboliałych serc, przedsięwziął Ksiądz i zrealizował te przepiękną Mszę Świętą, która się odbyła w ostatnią niedzielę stycznia br. Było to dla nas parafian i całej masy ludzi z innych parafii, wielkie, patriotyczno-religijne przeżycie. Tym większe, że w niczym nie naruszało obowiązującego porządku publicznego, a więc nikogo z uczestników nie narażało na represje.. Drogi Księżu! Trzeba koniecznie kontynuować to misterium, bo w mrokach niewoli narodowej jest to meteor nadziei na lepsze jutro, na konsolidację narodową. Szczęść Boże tej wielkiej pracy⁴². A inny mężczyzna w specjalnym oświadczeniu stwierdza: „Stwierdzam, że moje przypadkowe przybycie na Mszę Świętą za Ojczyznę, zrobiło na mnie wyjątkowe wrażenie. W czasach fałszu, obłudy, niesprawiedliwości, znalazłem ukojenie i miłość do bliźniego, miłość do Ojczyzny, której Ksiądz Popiełuszko uczy z takim spokojem, wzruszeniem, zrozumieniem dla każdego, że żyjąc już 48 lat nie spotkałem ani w szkole, ani w wojsku, ani w zwykłym życiu codziennym. Od mojego pierwszego pobytu na Mszy Świętej za Ojczyznę minęło już kilka miesięcy, staram się nie opuszczać żadnej, bo w ten sposób rozumiem dolę mojej ukochanej Ojczyzny i dolę przeciętnego Polaka, który ciężko pracując został przez ludzi nieodpowiedzialnych zaprowadzony w otchłań kryzysu moralnego, politycznego i gospodarczego. I za to wszystko Bóg zapłać⁴³”.

Cieszył się, gdy przybywało coraz więcej ludzi, mimo że służba bezpieczeństwa otaczała kościół św. Stanisława Kostki amfibiami, skotami, próbowała nie przepuszczać ludzi do kościoła.⁴⁴. Radością napełniał go fakt, gdy wierni głęboko przeżywali jego Msze św. i wyrażali to w korespondencji. „Przedwczoraj otrzymałem ponad 40 listów z podziękowaniami za Mszę św. w intencji Ojczyzny. Niektóre wypowiedzi są wzruszające⁴⁵. Msze święte w intencji Ojczyzny miały według ks. Jerzego Popiełuszki głęboki sens, który widział w konieczności odnoszenia trudnych problemów życia społecznego do Boga. Już na początku 1982 r., tuż po wprowadzeniu stanu wojennego, wyraźnie określił istotę tych modlitewnych spotkań: „Gromadzimy się w imię Jezusa Chrystusa. Gromadzimy się, aby nasze modlitwy złożyć na ołtarzu Chrystusowym. A także to wszystko, co dane jest nam przeżywać w tym czasie doświadczeń całego narodu. Naszą modlitwą ogarniamy szczególnie tych, których stan wojenny dotknął najboleśniej. [...] Naszą modlitwą ogarniamy również tych wszystkich, którzy są na służbie kłamstwa i niesprawiedliwości⁴⁶”.

Znamienną jest rzeczą, że swoją posługę liturgiczną ks. Jerzy rozpoczął nie od głoszenia własnych interpretacji, ale od wierności prawu Bożemu, ujawniającemu się w ludzkim sumieniu i w oficjalnej nauce pasterzy Kościoła. Odprawiając Mszę św. i głosząc słowo Boże wyznał, iż pragnie, aby te modlitwy podtrzymywały w nas ducha umiłowania Ojczyzny, wzmacniały nadzieję, powiększały troskę o dobro wspólnego domu. Aby pomogły nam ze skarbca serc naszych wydobyć to, co najwartościowsze, wszelkie dobro, które pomoże nam zło pokonać. Sugerował wiernym, by modlili się wspólnie „o siłę wytrwania i mądrość w tworzeniu jedności⁴⁷ oraz umocnienie naszych sił, o światło dla naszego umysłu i siłę woli, składając sprawy życia narodowego we wspólnej modlitwie na Chrystusowym ołtarzu, prosząc, by zostały przemienione na łaskę trwania w nadziei na zwycięstwo dobra nad złem⁴⁸”.

Godna wspomnienia jest Msza św., którą ks. Jerzy odprawił podczas strajku w Wyższej Szkole Pożarniczej w 1981 r. Jeden z uczestników pisze: „Duże wrażenie wywarła na mnie pierwsza Msza, którą ksiądz Jerzy odprawił w auli. Byłem zdumiony, iż tak młody, niemalże

⁴² Listy do Księdza Jerzego Popiełuszki. Kochany Księżu Jurku..., Warszawa 1985 (maszynopis powielany) s.5

⁴³ Tamże, s.13.

⁴⁴ Por. J. Popiełuszko, *Zapiski: zeszyt niebieski*, rkp., s.17 i 19.

⁴⁵ Tamże, s.. 6-7.

⁴⁶ cyt. za P. Nitecki, dz. cyt., s. 93.

⁴⁷ Ksiądz Jerzy Popiełuszko, *Kazania*, s. 39.

⁴⁸ Por. P.Nitecki, dz. cyt., s. 104.

filigranowej budowy człowiek, posiadał w sobie tyle siły i wiary, iż niemal od chwili poznania budził wśród nas niezrozumiałą wręcz sympatię i szacunek⁴⁹.

Ksiądz Jerzy szczególnie radował się z owoców Mszy św., którymi były nawrócenia. Oto znamieny zapis: „Maciek został dłużej. Chciał mi powiedzieć, [...] że po paru latach, przez Mszę św. za Ojczyznę, na nowo odnalazł się w społeczności Kościoła. Muszę spisywać te fakty nawróceń, których Bóg dokonuje w atmosferze Mszy św. za Ojczyznę⁵⁰”.

Obok sprawowania Eucharystii, bezwarunkowym duszpasterskim wymogiem ewangelizacji jest przybliżanie wiernych do sakramentu pokuty, który toruje do niej drogę każdemu, nawet wówczas, gdy ciężą na nim wielkie winy. W sakramencie tym każdy człowiek może w sposób szczególny doświadczyć miłosierdzia, czyli tej miłości, która jest potężniejsza niż grzech⁵¹.

Posługa sakramentu pojednania w konfesjonale była chlebem codziennym księdza Jerzego. Zwielokrotnienie ilości spowiedzi zauważa się zwłaszcza w okresie stanu wojennego, tak w kościele św. Stanisława, jak i w innych miejscach, tam gdzie służył jako kapłan. Wymowna jest notatka zapisana w grudniu 1982 r.: „Wczoraj przyszedł człowiek, który nie był 34 lata u spowiedzi, bo dzięki Mszy za Ojczyznę i mojej obecności w sądach na nowo odnalazł się przy Kościele⁵²”.

Szczególne żniwo zbierał podczas swego pobytu strajkowego w Hucie Warszawa w sierpniu 1980 r. Autorka biografii ks. Jerzego, Milena Kindziuk pisze: „I rzeczywiście, jak mawiał sam ksiądz Jerzy, najbardziej cieszył się, jak siedział w Hucie na krześle przy kratkach konfesjonatu, a «te twarde chłopcy w usmarowanych kombinezonach kłękali na asfalcie zrudziałym od smarów i rdzy». Niektórzy z nich przystępowali do spowiedzi po wielu latach, byli i tacy, których zapatrywania były dalekie od religijnych. Coraz więcej jednak dorosłych przystępowało do chrztu. To wspaniałe uczucie, kiedy chrzci się trzydziestoletniego człowieka - zwierzał się przyjaciółom ksiądz Popiełuszko. Cieszył się, że nie było ani jednego tygodnia bez takiego chrztu⁵³”.

IV. Przewodnik wspólnoty

Dokument Kongregacji ds. Duchowieństwa o misji kapłana poucza, że wykonywanie przez prezbitera jego urzędu posługi kierowania *munus regendi*, nie jest funkcją czysto socjologiczną lub organizacyjną. Zakorzeniony on jest w jego kapłaństwie sakramentalnym. Prezbiter, złączony z biskupem i podlegający jego władzy, jest pasterzem powierzonej mu wspólnoty. Ożywiony pasterską miłością nie powinien lękać się wykonywania przysługującej mu władzy, do pełnienia której jest zobowiązany. Kapłan może cieszyć się głębokim uznaniem u ludzi. Uznanie to winien przyjmować z pokorą, korzystając z niego celem *salus animarum* i pamiętając, że tylko Chrystus jest Głową Ludu Bożego. Do Niego ma kapłan prowadzić ludzi, a nie przywiązywać do siebie samego. Nowa ewangelizacja domaga się od kapłana gotowości wykonywania posługi duszpasterskiej tam, gdzie jest ona najbardziej potrzebna⁵⁴.

Te wskazania Kościoła znalazły wyraźne odbicie w życiu i działalności ks. Jerzego Popiełuszki. Z zapałem i odwagą wypełniał on misję kapłańską, do której czuł się powołany i zobowiązany. Stale czuł się związany ze swoim biskupem i proboszczem. Nikogo nie przywiązywał do siebie, ale kierował do Chrystusa. Potwierdzenie powyższych stwierdzeń znajdujemy w jego *Zapiskach*. Ksiądz Jerzy z woli władzy archidiecezjalnej został posłany do posługi przy kościele św. Stanisława Kostki. Jako rezydent miał zajmować się duszpasterstwem pielęgniarek, częściowo młodzieżą, która Ignęła do niego z duszpasterstwa akademickiego oraz w pewnym stopniu pomagać w parafii. W rzeczywistości okazało się, że jego duszpasterstwo obejmowało dużo szersze kręgi.

Miał w sobie coś, co pociągało do niego ludzi. Tworzył wspólnoty duszpasterskie. W listopadzie 1982 r. zanotował: „O 18.00 na spotkanie biblijne, które rozpoczęło się Mszą św., przyszło mimo „13” (tzn. stanu wojennego) ponad 50 osób. Żadnego roku nie miałem takiej

⁴⁹ T. Bogucki, *Moje wspomnienia*, s.9-10).

⁵⁰ J. Popiełuszko, *Zapiski: zeszyt niebieski*, rkp., s 4..

⁵¹ Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Kapłan głosiciel słowa*, s. 26.

⁵² J. Popiełuszko, *Zapiski: zeszyt niebieski*, rkp., s 9.

⁵³ M. Kindziuk, *Świadek prawdy. Życie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki*, Częstochowa 2004, s. 130.

⁵⁴ Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Kapłan głosiciel słowa*, s. 34-38.

frekwencji. Bogu Najwyższemu dzięki, że pozwala mi być tym, który pomaga młodzieży przybliżyć się do siebie, a we wspólnej modlitwie do Chrystusa⁵⁵.

Wkrótce jego praca przybrała bardzo intensywne wymiary. Miał świadomość, że został ustanowiony dla ludzi i w każdej chwili może być im potrzebny. Stąd jego notatka: „Jestem już mocno zmęczony. Praktycznie od dwu lat psychicznie nie wyłączyłem się ze spraw patriotycznych. Wolnego czasu nie mam. Zauważyłem, że nieraz siedzę w domu, chociaż mógłbym gdzieś wyjechać, bo mi szkoda, że może pod moją nieobecność ktoś będzie potrzebował pomocy”. Zapis z listopada 1982 r. również świadczy o maksymalnym wypełnieniu czasu dnia: „Wczoraj bardzo pracowity dzień. Do 14.00 pomoc w parafii. O 16.00 spotkanie na modlitwie dla środowisk medycznych. Pełen podziemny kościół. Bezpośrednio po Mszy św. koncert pieśni powstań narodowych. Bardzo udany. Zakończyliśmy spotkanie modlitwą «Pod Twoją Obronę»⁵⁶.

Był nieustraszony wobec ataków ze strony władz bezpieczeństwa, gdy grożono mu konsekwencjami wynikającymi z dekretu o stanie wojennym. Przekonany o swej misji służenia ludziom, zapisał: „Cóż może się zmienić w moim postępowaniu? Nie mogę przecież przestać służyć ludziom⁵⁷. Dotyczyło to przede wszystkim Mszy św. za Ojczyznę, w które ksiądz Jerzy za wiedzą swego proboszcza w pełni się zaangażował. W okresie od 17 I 1982 r. do 26 VIII 1984 r. wygłosił 26 kazań patriotycznych. W *Zapiskach* raz po raz znajdujemy relacje o przygotowaniach do tej ważnej Mszy św., a zwłaszcza kazań: „Będąc w styczniu w Zakopanem przygotowałem kazanie o Traugucie, jako wzorze człowieka, który zachował ludzką godność do końca⁵⁸. Kazania księdza Jerzego nie były teoretyzowaniem, ale tkwiły głęboko w rzeczywistości, w jakiej znajdował się Kościół polski w okresie stanu wojennego. Obok intensywnej pracy osobistej, treści przygotowywane do wygłoszenia konsultował z innymi kapłanami i ekspertami. Co więcej, prosił o sugestie wszystkich ludzi uczestniczących we Mszach św. za Ojczyznę. Pod datą 24 VI 1984 r. zanotował: „Kolejna, 30 Msza św. za Ojczyznę. Mówiłem o sprawiedliwości. Ludzi jak zawsze. [...] Po Mszy św. poprosiłem ludzi, aby podali swoje refleksje na temat Mszy św. – już dzisiaj otrzymałem około 100 listów. Odczytałem również informacje o ostatnich licznych anonimach. Widziałem płynące łzy z oczu ludzi. Po Mszy św. długo tłum skandował «Szczęść Boże»⁵⁹. Po Mszy św. za Ojczyznę 25 XII 1983 r. zapisał: „Pomimo świąt i padającego cały dzień deszczu ludzi przyszła rekordowa liczba – około 20 tys. Mówiłem o pokoju, opierając się na orędziach Ojca św. i życzeniach kard. Wyszyńskiego. Nastrój prawdziwie świąteczny⁶⁰. Dzięki jego pracy duszpasterskiej przy kościele św. Stanisława Kostki powstała wielka wspólnota wiernych, wspólnota modlitwy.

Ksiądz Jerzy w duszpasterskiej posłudze działał w ścisłej łączności ze swym proboszczem i władzą archidiecezjalną. Nic nie czynił bez wiedzy ks. T. Boguckiego, który pisze: „Działaliśmy zgodnie we wszystkich sprawach dotyczących uroczystości narodowych oraz w dekorowaniu kościoła. [...] Dziękuję Bogu, że mogłem wziąć udział w ostatniej drodze mego współpracownika i powiernika” - mówił podczas pogrzebu⁶¹. Często, a zwłaszcza w trudnych chwilach stanu wojennego i ataków ze strony władz bezpieczeństwa, rozmawiał z ks. kanclerzem Kurii, z biskupami pomocniczymi⁶². Spotykał się również z Prymasem Polski, kard. Józefem Glempem, który otaczał go opieką i martwił się o jego przyszłość. Spotkania te miały różny przebieg. Szczególnie jedno było trudne, gdy został upomniany przez swego przełożonego, co odnotował w gorzkich słowach. Jednocześnie zaraz dodał. „Nie jest to oskarżenie. Jest to ból, który uważam za łaskę Bożą, do lepszego oczyszczenia się i przyczynek do większych owoców mojej pracy. Nie wchodzi w szczegóły tej rozmowy. [...] Boże, jak wielkie doświadczenie mi dajesz, ale jednocześnie dajesz mi tyle sił i ludzkiej życzliwości⁶³. Z radością notuje inne wydarzenia pod datą 11 lutego: „Byłem na obiedzie u ks. bpa Kraszewskiego, który przekazał mi różaniec od Ojca

⁵⁵ J. Popiełuszko, *Zapiski: zeszyt niebieski*, rkp., s. 3.

⁵⁶ Tamże, s. 5.

⁵⁷ Tamże, s. 6.

⁵⁸ J. Popiełuszko, *Zapiski: zeszyt zielony*, rkp. s.18

⁵⁹ Tamże, s. 22.

⁶⁰ Tamże, s. 11.

⁶¹ T. Bogucki, *Moje wspomnienia*, s. 20 i 23.

⁶² J. Popiełuszko, *Zapiski: zeszyt niebieski*, rkp. ,ss. 6,8,22.

⁶³ J. Popiełuszko, *Zapiski: zeszyt zielony*, rkp. s. 10-11)

św.” A w cztery dni później dodaje: „Ks. Prymas wręczył mi książeczkę z błogosławieństwem”⁶⁴. Reakcje księdza Jerzego na te gesty opisuje ks. T. Bogucki: „Ksiądz Jerzy cieszył się bardzo, gdy otrzymał od Ojca św. różaniec z błogosławieństwem, przywieziony i wręczony przez ks. Biskupa Kraszewskiego. Od ks. Prymasa otrzymał książkę i życzliwe słowo. Książką cieszył się bardzo, trzymał na biurku i pokazywał innym”⁶⁵.

W krótkim czasie ksiądz Jerzy, obok ks. proboszcza, stał się główną postacią wśród duszpasterzy przy kościele św. Stanisława Kostki i zyskał wielkie uznanie. Ludzie okazywali je w różny sposób. W *Zapiskach* znajdujemy pewne ślady jego reakcji na okazywaną mu życzliwość i ewentualną pomoc. Oto niektóre z nich. Pod datą 15 XI 1982 r. pisał: „Wczoraj otrzymałem parę podziękowań na piśmie za Msze św. za Ojczyznę i ryngraf «Żeby Polska była Polską...» i wiele ciepłych słów, na które nie zasługuję”⁶⁶. „Przedwczoraj otrzymałem ponad 40 listów z podziękowaniami za Mszę św. w intencji Ojczyzny. Niektóre wypowiedzi są wzruszające”⁶⁷. Innym razem zapisał: „Kochani ludzie. Tyle troski o mnie. Oceniają mnie na podstawie Mszy św. za Ojczyznę i pracy w świecie robotniczym. Nie wiedzą, że te sprawy są kosztem moich kontaktów przyjacielskich, wypoczynku i niedospanych nocy. Bo przecież moja zasadnicza praca to środowisko medyczne z nominacji i rezydentura (pomoc w parafii) oraz kuracja zdrowotna”⁶⁸.

Ludzie okazywali swą solidarność z ks. Jerzym i byli obecni, gdy był wzywany na przesłuchania i nękany przez władze komunistyczne. Wymownie świadczą o tym słowa: „Całą noc z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę ludzie pilnowali plebanii. Ludzie zdali egzamin. O 1.00 w nocy przynosili gorącą herbatę pod kościół. Otrzymałem wiele wyrazów sympatii w postaci listów, kwiatów, słodyczy”⁶⁹. Podobna reakcja miała miejsce, kiedy szedł na przesłuchanie do komendy Milicji Obywatelskiej: „Wyjątkowo dużo ludzi z kwiatami żegnało mnie przed kościołem i witało przy komendzie”⁷⁰.

Powyższe zapisy warto zestawić z następującą jego wypowiedzią: „Trudno pokazywać mi się publicznie, bo zaraz owacje, trzeba podpisywać obrazki, książki. Nie lubię tego. Chciałbym sam móc w skupieniu pracować, a tu młyn od rana do wieczora”⁷¹. Wszystko to wskazuje, że ksiądz Popiełuszko nigdy nie popisywał się swoimi kazaniem czy innymi wystąpieniami. Nie szukał popularności. Unikał wszystkiego, co mogłoby służyć taniej reklamie, a mimo to był powszechnie znany. Według słów Klemensa Szaniawskiego, „skupiła się na nim ludzka miłość” i to w najszlachetniejszym sensie tego słowa⁷².

V. Kapłan gotowy na wszystko

Ostatnie dwa lata księdza Jerzego były szczególnie trudne. Jego duszpasterska religijno-patriotyczna działalność stała się przedmiotem ostrej reakcji władz komunistycznych. Chociaż nie powodowała ona żadnych ujemnych skutków społecznych, nie podobała się władzom, zwłaszcza Msze św. za Ojczyznę i kazania wygłaszane przez ks. Popiełuszkę. 13 listopada 1982 r. zapisał: „Nie mogą sobie darować nasze władze, oczywiście nie kościelne, tych Mszy św. za Ojczyznę, które odprawiam zawsze w ostatnią niedzielę. Mówią, że to największy wiec w stanie wojennym”⁷³. „Kamieniem obrazy” dla władzy ludowej stały się kazania patriotyczne. Rozpoczęły się naciski na Kurię Metropolitalną, by ograniczono działalność księdza Jerzego i różnymi sposobami nękano jego samego. Zdawał sobie sprawę z tej sytuacji, ale dominowała u niego pełna determinacja, gdy pisze: „Liczę się z tym, że mogą mnie internować, mogą aresztować i spreparować skandal, ale nie mogę przecież zaprzestać tej działalności, która jest służbą Kościołowi i Ojczyźnie”⁷⁴.

⁶⁴ Tamże, s. 18.

⁶⁵ T. Bogucki, *Moje wspomnienia*, s. 20.

⁶⁶ J. Popiełuszko, *Zapiski: zeszyt niebieski rkp.* s. 5.

⁶⁷ Tamże, s. 7.

⁶⁸ Tamże, s. 16.

⁶⁹ J. Popiełuszko, *Zapiski: zeszyt zielony rkp.*, s. 4)

⁷⁰ Tamże, s. 22.

⁷¹ Tamże, s. 20.

⁷² Cyt. za: Ks. Jan Sochoń, *Wstęp*, w: Ks. Jerzy Popiełuszko, *Kazania 1982-1984*, Warszawa 1992, s. 22).

⁷³ J. Popiełuszko, *Zapiski: zeszyt niebieski rkp.* s. 1.

⁷⁴ Tamże, s. 3.

Od początku stycznia 1983 r. władze kilkakrotnie wzywały księdza Jerzego do komendy Milicji Obywatelskiej na przesłuchanie. W czasie wyjazdów poza Warszawę ustawicznie był śledzony, zatrzymywany do kontroli, rewidowany⁷⁵. Kościół św. Stanisława Kostki przed każdą Mszą za Ojczyznę był obstawiany milicją i prowokatorami, by wywoływać zamieszki. Uniemożliwiono mu wyjazd do Gdyni 30 VIII 1983 r. i przetrzymywano godzinami na drodze. „Na drugi dzień *non stop* 4 panów w dwu samochodach pilnowało każdego mojego kroku. Pojechałem do Loreto, a tam 5 samochodów obstawiło klasztor. Nie mogłem oddalić się na więcej niż 50 m”⁷⁶.

Ostatecznie 22 IX 1983 r. wszczęto oficjalne śledztwo prokuratorskie przeciw księdzu Jerzemu. Od 3 grudnia rozpoczęło się wzywanie do prokuratury na przesłuchania⁷⁷. Podczas pierwszego przesłuchania 12 XII 1983 r. dokonano prowokacji podrzucając do mieszkania propagandowy materiał obciążający przeciw władzy ludowej. Następnie przewieziono księdza Jerzego do jego mieszkania i dokonano spektakularnej rewizji, po czym zatrzymano go w więzieniu wraz z przestępcami⁷⁸. Szkalowano księdza Popiełuszkę w prasie. Przy pomocy ulotek próbowano skłócić go z Księdzem Prymasem. Poddany był licznym przesłuchaniom prokuratorskim, których celem było może nie tyle udowodnienie mu czynów sprzecznych z prawem, ile raczej nakłonienie różnymi sposobami do zaniechania prowadzonej działalności.

Był to bardzo trudny czas dla księdza Jerzego, mimo że nie został bez opieki ze strony władzy kościelnej i pomocy adwokatów. Sytuacja taka, z większym czy mniejszym nasileniem, trwała do końca jego życia. Dlatego usprawiedliwione jest jego stwierdzenie zawarte w *Zapiskach*: „Czuję się coraz bardziej przez nich zaszczyty, ale dobry Bóg daje mi dużo siły duchowej, a i fizycznej też nad podziw wiele, chociaż często noce mam mocno zarwane”⁷⁹. A kiedy mówi w *Zapiskach* o prowokacjach i przesłuchaniach dokonywanych przez władzę ludową, kończy je kapłańską refleksją: „Nawet nie czuję do nich złości. Czuję tylko jakiś dziwny żal. Jak tak można, w tej samej Ojczyźnie. Czy to są jeszcze Polacy? Czy można tak się zaprzedać? Jutro 16 I (1984), znowu idę na przesłuchanie. Śledczy powiedział, że będę przesłuchiwany co tydzień. A więc po prostu metoda nękania. Ale Bóg Wszechmogący daje mi siłę ducha. Psychicznie czuję się dobrze”⁸⁰.

Należy podziwiać moc łaski Bożej działającej w tym wątłym, chorym kapłanie, który dokonał tak wielkich rzeczy. Zgromadził wielką wspólnotę wiernych, w których podtrzymywał ducha, a wielu z nich doprowadził do Boga i Kościoła. Papież Jan Paweł II w homilii wygłoszonej we Włocławku 7 czerwca 1991 r. powiedział o księdzu Jerzym: „Trzeba go widzieć i czytać w całej prawdzie jego życia. Trzeba go czytać od strony tego wewnętrznego człowieka, o którego prosi Apostoł w Liście do Efezjan. Tylko ten właśnie człowiek wewnętrzny mógł być świadkiem, takim świadkiem naszych czasów, naszego ostatniego dziesięciolecia, jakim był”⁸¹.

Zapiski ks. Jerzego Popiełuszki ujawniają wnętrze wspaniałego człowieka i kapłana. Co więcej, wszystko wskazuje na to, że jego osobowość – jak twierdzą naoczni świadkowie – w pełni ukształtowała się właśnie w czasie posługi przy kościele św. Stanisława Kostki. We wszystkich sytuacjach, zwłaszcza trudnych, jawił się jako kapłan oddany Chrystusowi, Kościołowi i własnej Ojczyźnie. Można powiedzieć, że jego posługa przybrała kształt charyzmatyczny. Ksiądz Józef kard. Glemp, Prymas Polski trafnie charakteryzuje fenomen tego niezmordowanego „Świadka Prawdy”: „Postawa księdza Jerzego była postawą ludzi wybranych przez Boga. Ludzi, którzy mieli moc świadczenia i potrafili nie lękać się prześladowań ani fizycznych, ani ideologicznych. Ksiądz Jerzy miał zawsze w polu widzenia obronę praw człowieka”⁸². Główny tenor *Zapisków* księdza Jerzego stanowią słowa: „Nie mogę przecież zaprzestać tej działalności, która jest służbą Kościołowi i Ojczyźnie”⁸³. Autor referatu usłyszał z ust księdza Jerzego, na trzy miesiące przed

⁷⁵ Tamże, s. 13-16.

⁷⁶ J. Popiełuszko, *Zapiski: zeszyt zielony rkp.*, s 2.

⁷⁷ P. Nitecki, *dz. cyt.*, s.152-153.

⁷⁸ J. Popiełuszko, *Zapiski: zeszyt zielony rkp.*, s. 5-10.

⁷⁹ J. Popiełuszko, *Zapiski: zeszyt niebieski rkp.* s. 21.

⁸⁰ J. Popiełuszko, *Zapiski: zeszyt zielony rkp.*, s 16-17.

⁸¹ Homilia wygłoszona podczas Mszy św. odprawionej na lotnisku Aeroklubu, 7 czerwca 1991 r., w: (*Insegnamenti di Giovanni Paolo II, XIV, 1, 2991*, s. 1555).

⁸² Józef Kardynał Glemp, Prymas Polski. Homilia wygłoszona w 8-ą rocznicę śmierci księdza Jerzego Popiełuszki, Warszawa, kościół pod wezwaniem Świętego Stanisława Kostki 19 października 1994 r.

⁸³ J. Popiełuszko, *Zapiski: zeszyt niebieski rkp.* s 3.

jego śmiercią, niemal te same słowa determinacji i poświęcenia: „Ja się poświęciłem i ja się nie cofnę”.
